

Korupcja, napęd neoliberalizmu



Ostatnio coraz częściej pojawiają się opinie, że popularność neoliberalizmu ma korupcjogenne korzenie. Paul Craig Roberts, współtwórca reganomiki, w jednym z wywiadów powiedział wprost: „Wielki kapitał po prostu kupił sobie amerykańską klasę ekonomiczną. Uczynił z niej swoich lobbystów. Stworzył sieć grantów badawczych, think tanków. Niektórzy ekonomiści przechodzili wręcz do biznesu, zasiadając w zarządach spółek finansowych. Ekonomia w latach 90. i na początku XXI wieku przestała być nauką. Stała się propagandą, instrumentem lobbingu, czyli zabiegania o interesy poszczególnych grup, albo instrumentem ideologii, a więc walki o forsowanie jakiegoś systemu wyznawanych wartości, który jedni chcą narzucać drugim, niekoniecznie we wspólnym interesie”.

Silna pozycja lobbystów umożliwia im takie oddziaływanie na rządzących (niezależnie od poziomu zaawansowania gospodarki), by ci uchwalali korzystne dla określonych grup interesu ustawy, z reguły ze szkodą dla reszty społeczeństwa. Niebezpieczeństwo korupcji politycznej wzrasta, jeśli finanse partii zależą od prywatnych sponsorów, jak w USA. Lecz ten model kohabitacji polityków, biznesmenów, naukowców i mediów upowszechnił się także tam, gdzie partie polityczne oficjalnie utrzymują się wyłącznie z dotacji i subsydiów, których źródłem są pieniądze podatników.

Korupcja ma miejsce wówczas, gdy ktoś chce osiągnąć jakiś cel i obiecuje, proponuje lub wręcz korzyść majątkową, osobistą lub inną osobie, która piastuje funkcje publiczne lub gospodarcze po to, by cel ten uzyskać. Nie jest ważne, czy robi to osobiście, czy z pomocą pośredników. Korupcja ma różne formy. Najbardziej pospolita – przekupstwo (łapownictwo), płatna protekcja – wiąże się z wręczaniem korzyści majątkowej. Korupcja polityczna to zazwyczaj handel wpływami, faworyzowanie określonych podmiotów czy grup interesariuszy oraz świadome, niezgodne z prawem dysponowanie środkami budżetu państwa i majątkiem, który jest dobrem publicznym. Przestępstwo uszczupla dochody budżetowe; w UE, gdzie poziom korupcji jest relatywnie niski, Komisja Europejska w raporcie z lutego 2014 r. szacuje straty z tego tytułu na 120 mld euro rocznie.

Grażyna Ancyparowicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (31/2014)

fot. T. Gutry